Nr. 135. Lwów, Niedziela 14 czerwca 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu enwent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie	5 „ — „
Kwartalnie	14 „ — „

ul. Ossolińskich 15 | Wychodzi codziennie o 11 rano | Tel. Red. 32-19; Adm. 19

O jeden fotel.

Przesilneie w min. spraw wewnętrznych zaciągnęło się. Prawdę mówiąc, przesilenie to trwa już od kilku lat. M. S. W. główny organ sprawności państwowej jest u nas nieszczęśliwą siedzibą, na której ścierają się przeciwne sobie kierunki i programy a zaskorupiała biurokracja i

dyletanckie eksperymentowania

podają sobie społem ręce.

Ministrów na tym nieszczęsnym posterunku był już legion. Jeden z nich tylko zdołał uszanować swą głowę przed atakami czy to prawicy, czy lewicy — obecny Prezydent Rzplitej, Wojciechowski; ale też wtedy (1919 r.) wszystkie tereny, które dziś tyle kłopotu ministerstwu przyniosą, były pod władzą wojskową.

Dwóch zaś tylko ministrów usiłowało przeprowadzić pewien program: gen. Sikorski, który rzucił śmiałą myśl decentralizacji, ale w pomysłach swych sam się zaplątał i niemiał czasu ich dokonać i — niestety —

smutnej pamięci p. Kiernik.

Zresztą po za fotelem ministerjalnym, na którym siaduje jakiś lepiej lub gorzej prezentujący się pan —

rządzi zwarta klika biurokratyczna,

myszkują rozmaite podjadki a każdy poseł uważa za swój obowiązek wetknąć do tej przedziwnej skarbonki swe wątpliwej wartości trzy grosze...

Stan tego bezładu, tak fatalnie odbijający się na organizacji administracji naszego państwa, trwa od lat. Od czasu do czasu wybucha przesilenie, które przy groźnym akompanjamencie sejmowym ciągnie się długo; potem zjawia się znów jakaś nieznana postać i dawne stosunki powracają. W czem przyczyna?

Oto M. S. W. jest starą kością niezgody między prawicą a lewicą; jest organem bezpośredniej egzekutywy państwowej; jest — lub może być w odpowiednich rękach gwarancją przyszłych wyborów.

Obie strony Izby zaciekle walczą o ten fotel; równe siły obu stron i brak chwilowej choćby większości nie pozwalają na powołanie silnej osobistości z jednego czy drugiego obozu. Raczej więc niech gnije administracja a na odpowiedzialnym stanowisku niech tkwi jakaś figura bezbarwna!...

Kto na tem wygrywa? Oczywiście p. Witos, który osadził tam swego pupilka

Olpińskiego, jako nienaruszalnego wiceministra;

ten też rządzi spokojnie mimo burz, przeciągających nad gmachem na Nowym Świecie...

Wyrazem tej walki o „równowagę" były nazwiska w ostatnim tygodniu lansowane. Z jednej strony p. Makowski, tęga siła lewicowa, na którego nigdy przecież prawica się nie zgodzi, z drugiej p Starczewski... Pośrodku wypłynął p. Roman, który genialnej pamięci po sobie nie zostawił w Wilnie; przez pewien czas udawał „belwederczyka", potem pokłócił się z gen. Śmigłym...

Oblicze naprawdę bezbarwne ale nikt go jakoś nie chce.

Nóżkę swą nastawia oczywiście i p. Darowski, wieczny kandydat na to większe stanowisko...

Tymczasem p. Ratajskiemu kończy się urlop przezornie wyzyskany na stanowisku prezydenta m. Poznania. Taka ładna posada...

Z niecierpliwością czekamy telefonu z Warszawy... **E.W.**

Bardzo korzystne wrażenie wywarła Polska na parlamentarzystach angielskich.

Przedstawiamy duże pole do zaangażowania kapitałów.

Bawiący w Poznaniu parlamentarzyści angielscy Davson i Hannon udzielili przedstawicielowi P. A. T. informacji. Goście wynieśli na ogół wrażenie bardzo korzystne.

Na pierwszem miejscu stawiają

rolnictwo

i polski przemysł rolny.

Widzimy w Polsce — mówili — dużo pola dla inwestycji w rozbudowie sieci kolejowej. Państwo polskie stanęło w obliczu trudności komunikacyjnych. Widzą oni dużo pola do zaangażowania kapitału angielskiego w rozbudowie dróg, elektryfikacji i wyzyskania bogactw naturalnych. Co do konjunktury gospodarczej, to zdaniem gości, niewątpliwie będzie ona dobra.

Na zapytanie, co stanowi przedewszystkiem przedmiot zainteresowania w Polce dla

angielskich rynków przywozowych,

odpowiedział p. Hannon, że w pierwszym rzędzie stawiają w Anglji rolnictwo, dla którego produkcji są w Anglji bardzo pomyślne widoki.

Mówiąc o rozwoju przemysłu górniczego i związanej z tem ewentualności większego zainteresowania kapitałów angielskich. oświadczyli informatorzy m. in., że w zakresie rozwoju

produkcji ropy naftowej

można uczynić bardzo wiele, szczególnie na Podkarpaciu.

Uf! Nareszcie skończy się

z paktem bezpieczeństwa.

Paryż 12. 6. Odpowiedź francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa zostanie wręczona w Berlinie z pocz. przyszł. tygodnia.

Z Brukseli nadeszło zawiadomienie, że Belgja przyjmuje w całości ostateczną redakcję tego dokumentu. (PAT.)

Marsz, marsz Ułani!

W dziesięciolecie szarży pod Rokitną.

Dziesięć lat dziś mija od czasu, gdy śp. rotmistrz Zbigniew Wąsowicz, słuchając bezmyślnego rozkazu, narzuconego Legjonom przez c. k. „brygadjera" Küttnera, poprowadził pod Rokitną swych bohaterskich ułanów, na moskiewskie okopy.

Dziesięć lat! Szmat czasu. A jednak zdaje się, że to było wczoraj, tak żywo w pamięci całej Polski

ten czyn

polskiego żołnierza utkwił.

Dnia 12 czerwca 1915 r. z powodu bardzo silnej nieprzyjacielskiej pozycji pod Rokitną

piechota legionowa

nie mogła dalej posunąć się naprzód.

Wówczas pułk. Küttner, nie przejmując się bynajmniej stratami polskiego żołnierza — wydał „słynny" rozkaz konnicy polskiej atakowania szarżą okopów moskiewskich.

Szef drugiego szwadronu 2-go pułku ułanów, rotmistrz

Zbigniew Wąsowicz,

otrzymawszy ten rozkaz, krótko o coś zapytał, skoczył na koń, popędził do szwadronów i wydał komendę!

Kłusem ruszyły szwadrony!

Nie w wąwóz somosierski, broniony kartaczami Hiszpanów, lecz w potrójne okopy rosyjskie, silnie obsadzone i bronione karabinami maszynowymi, armatami i gęstą rezerwą — ruszyły szwadrony polskie, by polskie imię i sławę roznieść po świecie, że dla

polskiego ułana nie ma przeszkód!

Pierwsza i druga linja okopów zostały zdobyte. Rozkaz wykonany.

A ziemię mołdawską obficie **zrosiła krew najlepszych synów Polski.**

Na 71 ułanów, biorących udział w szarży, 17 zostało zabitych, 30 rannych.

Oto nazwiska poległych bohaterów:

Rotmistrz Zbigniew Wąsowicz, prawnuk Stanisława z pod Somosierry, porucznik Jerzy Kisielnicki, por. Roman Włodek, wachmistrze Tad. Adamski i Wład. Nowakowski, kapral Karol Karasiński, ułani Michał Majda, Ant. Zwatschke, Bronisław Łuszczewski, Eugenjusz Łada-Potok, Bol. Kubik, Jerzy Rakowski, Tadeusz Rawski-Starczewski, Władysław Tworkowski, Mikołaj Szysz, Władysław Sierkiewicz i Bazyli Janiszyn.

Tej samej jeszcze nocy

piechota rosyjska wycofała się z okopów

unosząc wielu zabitych i rannych. „Austrjacka linja" mogła już bezpiecznie zajmować nowe pozycje..

W dziesięciolecie tej

po wieczne czasy sławnej szarży

hołd i cześć składa cała Polska bohaterom naszej jazdy, a imię walecznych przechodzi z pokolenia w pokolenie i stać się musi drogowskazem, że niema przeszkód, by

Ojczyznie swej wiernie służyć

i być zawsze gotowym na każdy Jej zew!

Ułanom Wąsowicza cześć i sława!



Ś. p. rotmistrz Zbigniew Wąsowicz.

Jak to na wojence ładnie.



Szarża pod Rokitną.
Reprodukcja obrazu Wojciecha Kossaka.

Nędza uniemożliwia pocztowcom egzystencję!

Domagają się słusznej poprawy bytu.

Warszawa 13. 6. (Tel. wł.) Wczoraj w sali muzeum Przemysłu i rolnictwa odbył się

wiec pocztowców,

na którym, po burzliwej dyskusji, powzięto następujące uchwały:

Zebrani na wiecu pracownicy poczt i telegrafu

apelują

do Sejmu, prasy i społeczeństwa o zrozumienie ich

ostatecznego wyczerpania materjalnego

i wzywają zarząd główny związku do bezzwłocznego przedstawienia rządowi ich

nędzy materjalnej,

uniemożliwiającej dalszą egzystencję.

Żądają przyznawania im pożyczek, umotywowanych względami materjalnemi, a nietylko — lekarskiemi.

Wreszcie protestują

przeciwko pragmatyce,

krzywdzącej ogół pocztowców.

Chcieli mordować żołnierzy polskich i sami zostali zabici.

Wilno 12. 6. (Tel. wł.) Wczoraj we wsi Chomice ziemi Wileńskiej odbywało się huczne wesele. — Uczestnicy uczty widząc przechodzących kilku żołnierzy korpusu obrony pogranicza

rzucili się na nich

usiłując odebrać im karabiny.

Żołnierze stając w swej obronie. dali salwę.

Jeden z napastników padł trupem, kilku zostało rannych.

Wszczęte natychmiast śledztwo wykazało, że napad na żołnierzy był

z góry uplanowany.

Wszyscy napastnicy nigdzie nie byli meldowani. Policja poszukiwała ich oddawna.

Tajemniczy samolot sowiecki

Wilno 13. 6. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 4 rano nad miejscowością Zawłodkowszczyzna ziemi Wileńskiej zaczął krążyć

samolot sowjecki.

Jeden z naszych oddziałów zaalarmował posterunki, które zaczęły

aeroplan ostrzeliwać.

Strzelanina trwała dość długo. Aparat zaczął się chwiać i opadać.

Rzucono się w jego kierunku Okazało się jednak, że aparat spadł po stronie sowjeckiej o kilka metrów zaledwie od naszej **granicy.**

Zbrodniarze sowieccy.

Nie udało im się przekroczyć granicy, przez zemstę podpalili las.

Brześć nad Bugiem 13. 6. (Tel. wł.) Z pogranicza nadeszła tu wiadomość, że bolszewicy wczoraj nad ranem usiłowali przejść linję graniczną pomiędzy Stannicami 582 i 584, zostali jednak odparci. Udało im się jednak podpalić las.

Pożar zlokalizowano i budynki strażnicze nie ucierpiały.

—o—

Nie udało się!

Musieli skryć się z łupem.

Warszawa, 13, 6. (Tel. wł.). Wczoraj na Polesiu na odcinku Czudzik pięciu uzbrojonych bandytów z pełnymi workami na plecach usiłowało przejść granicę sowiecką.

Gdy patrol korpusu obrony pogranicza zastąpił im drogę, bandyci rzucili worki na ziemię i zaczęli regularnie naszych żołnierzy ostrzeliwać.

Wywiązała się regularna walka. Zbiry, widząc, że przekroczyć linji granicznej nie zdołają wraz z łupem skryli się w pobliskim lesie, który oddział K. O. P. otoczył.

Premier francuski na froncie marokańskim.

Paryż, 12, 6. Painleve opuścił dziś rano o godz. 7.30 Fez, dokąd powróci późno wieczorem po zwiedzeniu frontu. Wczoraj do późnej nocy konferował premjer z marszałkiem Lyautey w sprawie obecnej sytuacji na froncie. (PAT.).

Na wycieczce



Reorganizacja i zmiany w min. Spraw Wojskowych

Ustąpienie gen. Dąbkowskiego.

Warszawa, 12 czerwca.

(g) W kołach wojskowych duża sensację wywołało ustąpienie gen. Dąbkowskiego ze stanowiska szefa **departamentu inżynierji i saperów.**

Stanowisko to gen. Dąbkowski zajmował niemal od początku.

Jednocześnie z nominacją pułkownika Markoli na miejsce generała Dąbkowskiego nastąpiło połączenie w jedną organizacyjną całość departamentu inżynierji i saperów z departamentem technicznym.

Budżet na r. 1925 w Senacie

Rząd jest od tego, by przesiadywał w gmachu parlamentu

Sprawy urzędowe mogą załatwiać senatorowie i posłowie wysiadujący po gabinetach ministerjalnych

Dopiero wówczas nikt nikogo nie będzie „lekceważył"

Warszawa, 12 czerwca.

Budżet państwowy na r. 1925 po uchwaleniu przez Sejm znalazł się w Senacie.

Zabrał głos sen. Buzek i wytrwale przez kilka godzin referował. Gdy stanął na trybunie, a ława ministrów świeciła pustkami odezwały się okrzyki:

Gdzie Rząd?

Marszałek Trąmpczyński z właściwą sobie poznańską flegmą odpowiedział, że Rząd jest zaproszony i że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zjawi się. Jakiś czas panował niepokój padały głosy: „Rząd lekceważy Senat". Uspokoił Izbę sen. Buzek swem przemówieniem, dowodząc, że Komisja Skarbowo-Budżetowa starała się o najwiekszy pośpiech. Według Konstytucji Senat miał czas do 1 sierpnia a więc Komisja przychodzi o 6 tygodni wcześniej, niż przepisuje ustawa.

Swoją drogą ustawa o formalnem prawie budżetowem, która jest w przygotowaniu, powinna zawierać przepisy na wypadek różnicy zdań miedzy Sejmem a Senatem. Obecnie, jeżeli Sejm nie odrzuci poprawki Senatu kwalifikowaną większością, ani też nie przyjmie jej zwykłą, to nastaje „ex lex", i budżet musiałby być przez rząd ponownie wniesiony do Sejmu.

Podatek majątkowy

jest przez Sejm preliminowany za wysoko, z 333 milj. zł. proponuje referent przyjąć 200 milj. zł.

Drugą ujemną stroną budżetu jest, że kończy się otwartym **deficytem 47.000.000.**

Deficyt ten wynikł stąd, że Sejm zanadto podwyższył **budżet.**

Sytuacja gospodarcza.

Co do sytuacji gospodarczej, to w komisji kładziono główny nacisk na potrzebę kredytów zagranicznych. Mimo ciężkiej sytuacji prawdopodobnie uda się uzyskać pewne niewielkie pożyczki i będzie należało użyć tych pieniędzy bardzo oględnie.

W końcu referent prosił o przyjęcie ustawy i rezolucji.

Jak zakochana córka oszukała swego ojca

Historja ręczników, „jaśka" i p. Kazimierza

Warszawa, 12 czerwca.

Pan Henryk K...ski, obywatel ziemski w południowych stronach b. Kongresówki, kochający bezgranicznie swą 18-letnią jedynaczkę Marychnę, nie był rad częstym wizytom 32-letniego pana Kazimierza T... właściciela jednej z poważniejszych firm w mieście wojewódzkiem.

Przeczucia ojcowskie nie zawiodły. Zaraz po świętach Bożego Narodzenia, Marychna oświadczyła ojcu bezapelacyjnie, że

kocha się

na zabój w panu Kazimierzu i że wyjdzie za niego zamąż.

Wiadomość ta wprowadziła obywatela w krótkotrwałą rozpacz, która wkrótce zamieniła się w

złość i zaciętość.

Po namyśle i krótkiej naradzie familijnej zakomunikował córce, że zezwolenie swoje na ślub da dopiero wtedy, kiedy dojdzie do pełnoletności i wytrwa w zamiarze pobrania się z p. Kazimierzem.

Takie postawienie sprawy zdawało się wpłynąć kojąco na stosunek p. Marychny, gdyż wizyty nieprzyjętego zięcia nagle zostały przerwane, a ojciec zaczynał nabierać przekonania, że małżeństwo to do skutku nie dojdzie.

Kilka miesięcy upłynęło w spokoju.

Około Wielkanocy, Marychna zaczęła znowu wspominać ojcu o p. Kazimierzu, a gdy zawziętość ojca nie ustępowała, Marychna, spuszczając skromnie oczy wyszeptała:

„Tatusiu, lepiej zostać **najpierw teściem, później dziadkiem,**

nie zaś odwrotnie.

Ojciec, znając zasady moralności swej córki, nie uwierzył tym słowom, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy po pewnym czasie wszyscy okoliczni sąsiedzi zaczęli opowiadać cyniczne **historje na temat moralności** córki p. Henryka.

Cóż było robić —

stało się.

Ojciec, oświadczając że na wesełu nie będzie, na ślub przystał.

Wesele wyprawiono wkrótce Panna młoda zaprosiła niemal wszystkich sąsiadów okolicznych.

Gdy po skończonej uczcie rozpoczęto tańce, panna młoda opuściła na chwilę weselne towarzystwo, a po powrocie — o dziwy — wszystkim rzuciła się w oczy nagłe

zeszczuplenie

panny młodej. Trudno opisać jakie ten fakt wywołał poruszenie wśród „miłych sąsiadek", które jednak musiały zgodzić się, że gniew ojca powinien był spaść nie na córkę ani na zięcia, lecz raczej na

pare reczników i jeden „jasiek".

Zubow i Bałaszewa opuszczają dzisiaj Polskę

O wymianie na więźniów politycznych w Rosji nie ma mowy

Warszawa, 12 czerwca.

(g) Śledztwo w sprawie wykrytej wielkiej afery szpiegowskiej w której figurują m. in. urzędnicy poselstwa sowieckiego Zubow i Bałaszewa, zwrócone jest przedewszystkiem przeciw

kilku obywatelom polskim,

którzy podjeli się haniebnej roli wykradania dokumentów i planów.

Specjalnie zaś w sprawie Żubowa i Bałaszewa nastąpiła interwencja dyplomatyczna. Rząd polski zażądał mianowicie

natychmiastowego odwołania

z Polski tych dwuch urzędników sowieckich.

Wszelkie pogłoski o tem, jakoby w zamian za Zubowa i Bałaszewa, rząd polski miał zaproponować wydanie kilku więźniów Polaków są

nieprawdziwe.

Według udzielonych nam informacji rząd stoi na stanowisku niedopuszczalności obecnie i na przyszłość wymiany t. zw. przestępców politycznych.

W przeszłości dokonywane wymiany były następstwem specjalnej umowy polsko-rosyjskiej, która swą moc obowiązującą już straciła

Przykra materjalizacja ducha mieszkaniowego

ŁÓDŹ Tel. wł. Przy ulicy Zgierskiej nr. 156 mieszkało od szeregu lat starsze małżeństwo — państwo Reńscy.

Od kilku tygodni w mieszkaniu zaczęły się dziać jakieś

niesamowite rzeczy.

Niespokojne duchy pukały, wyły; jakieś

białe postacie

przesuwały się wzdłuż ściany na przeciwko okien.

Państwo Reńscy chowali głowy w poduszki — nic nie pomagało.

Uparte duchy

nie dawały spać.

Alarmowany listami syn państwa Reńskich, sierżant wojsk polskich uspakajał jak umiał rodziców, prosząc o spokój do czasu jego przyjazdu na urlop do domu rodzicielskiego.

Wreszcie nastąpił upragniony urlop i dzielny sierżant zaczął

polowanie na duchów.

Po ścisłem badaniu terenu, po drobiazgowej analizie objawów „straszących" — wreszcie ostatniej nocy postanowił przystąpić do generalnego ataku.

Przyczaił się pod o[illegible] i czekał. Państwo R[illegible] zamierali z trwogi. Nagle [illegible]zyk, szamotanie się i śmiałemu sierżantowi udało się

zmaterjalizować zjawę,

nietylko zjawę, ale również ektoplazmę w postaci prześcieradła.

Duchem okazał się mieszkaniec tegoż domu Wernic.

Podczas badania w komisarjacie Wernic złożył wprost

sensacyjne zeznanie.

Okazało się, że biedaczysko od szeregu miesięcy

nie mógł się ożenić,

jedynie ze względu na brak mieszkania. Mieszkanie pp. Reńskich bardzo mu się podobało, więc postanowił ich wystraszyć. Podobno miał obiecane to mieszkanie od właściciela domu.

Duchy nie udały się i p. Wernic nie tylko nie przyśpieszył swej żeniaczki, ale prawdopodobnie

ją opóźni

zawsze jakąś karę, bowiem przewidzie przesiedzieć w kozie.

Pomyślne pertraktacje o rozszerzenie kredytów amerykańskich dla Polski.

Warszawa, 12 czerwca.

(g) Konferencje z p. Dillonem w sprawie rozszerzenia kredytów dla Polski, które głównie prowadzą premier Grabski, min. Klarner i lyr. Młynarski, dobiegają końca.

Przebieg tych konferencji uważać można za pomyślny. Na razie, poza 15 miljonami dolarów jako dopełnienie 50-cio miljonowej pożyczki, konsorcjum Dillona udziela

krótkoterminowej pożyczki

w wysokości 5 miljonów dolarów.

Dyr. Dillon wyjeżdża z Warszawy jutro lub pojutrze. Dalsze pertraktacje o rozszerzenie kredytów dla Polski prowadzić będzie pulk. Logan. który objął stanowisko generalnego przedstawiciela interesów dyr. Dillona na Europę.

Żyrardów rusza pełną parą

Łódź tel. wł.

W najbliższym czasie zakłady Żyrardowskie powiększą znacznie swoją produkcję. Dyrekcja Żyrardowa zwróciła się do Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi z prośbą o dostarczenie większej ilości wykwalifikowanych robotników.

Festiwal muzyki polskiej w Paryżu

Paryż, PAT. Festiwal muzyki polskiej w operze był prawdziwym tryumfem sztuki polskiej. Utwory symfoniczne, jak rapsodja litewska Karłowicza i koncert Szymanowskiego osiągnęły olbrzymi sukces. Solistami byli: Paweł Kochański i Artur Rubinstein.

W czasie przerwy prezydent republiki Doumergue, którego przybycie powitano wykonaniem Marsyljanki i polskiego hymnu narodowego, prosił, aby mu przedstawiono dyr. Młynarskiego. Prezydent złożył dyr. Młynarskiemu serdeczne życzenia za wspaniałe ułożenie programu i jego wykonanie.

Fakir indyjski



popisuje się na wystawie w Wembley

Przypływ dewiz zagranicznych

Warszawa, 12 czerwca.

(g) W ostatnich dniach dał się odczuć korzystnie większy przypływ dewiz zagranicznych do Banku Polskiego. Jest to skutek dokonanych transakcji eksportowych, głównie produktów rolnych.

Między innemi wpłynęło 30 tysięcy franków szwajcarskich, i 1 miljon funtów angielskich.

Nie powiedział „dzień dobry" i poszedł do kryminału

Łódź, tel. wł. — Wczoraj w nocy do towarzystwa ekspedycyjnego p. f. Schoenker zakradli **się kasiarze i po rozpruciu kasy i zabraniu w gotówce 15.000 zł. umknęli.**

Szczęśliwym trafem udało się jeszcze tego samego dnia

dwóch uczestników

„operacji" aresztować.

Rano posterunkowy stojący na rogu ulic Pomorskiej i Wschodniej zauważył przechodzącego znanego kasiarza, który zwykle witał się z posterunkowym słowem

„dzień dobry".

Kasiarz jakoś tego dnia nie chciał widzieć policjanta i przeszedł bez zwykłego powitania.

Brak grzeczności u kasiarza **wzbudził podejrzenie**

w posterunkowym.

— Zapewne coś przeskrobał — pomyślał. — Hej panie, a może tak przespacerujemy się do komisarjatu.

Przy rewizji znaleziono u kasiarza 500 złotych w opasce firmy Schoenker i 195 dolarów.

Drugiego złapano w znanej „melinie" złodziejskiej.

Nowy proces Sadoul'a

PARYŻ (tel. wł.) Przeciwko kap. Sadoul, komuniście francuskiemu, którego sąd wojskowy w Orleanie uniewinnił, **wdrożone zostało nowe śledztwo o porozumiewanie się z wrogiem.**

Z Marokka



Sztab francuski na stanowisku. (U góry fotografji portret generała Lyatey — dowódcy oddziałów francuskich w Marokko.

Będziemy mogli leczyć się we dnie i w nocy.

Decentralizacja lwowskiej Kasy chorych.

Dowiadujemy się, że lwowska Kasa chorych przeprowadziła decentralizację.

Związek Kas chorych we Lwowie nabył przed kilku miesiącami sanatorjum dra Majewskiego przy ul. Dwernickiego.

Sanatorjum to urządzonem zostało na modłę nowoczesną.

Uroczyste otwarcie nowej lecznicy

nastąpi w niedzielę o godz. 3 popołudniu.

W mniejszym gmachu urządzono oddział chirurgiczny dla większych operacji pod kierownictwem dra Walichiewicza.

Okręgowy Związek Kas chorych objął większy gmach i urządził tam oddział położniczy.

W gmachu lwowskiej Kasy chorych przy ul. Fredry 2 utworzono ambulatorjum dla chorób oczu i uszu oraz dla wenerycznych.

W głównym budynku Kasy chorych przy ul. Brajerowskiej 8 pozostanie oddział dla chorób wewnętrznych, który funkcjonować będzie od godz. 6 rano do 7 wieczorem

bez przerwy.

W ambulatorjum przy ul. Mikołaja 15 będzie oddział dla chorób dzieci.

W ten sposób nastąpiła decentralizacja lwowskiej Kasy chorych.

Spodziewać się należy, że w najkrótszym czasie zaprowadzony zostanie także

dyżur nocny,

co uważamy za rzecz konieczną, tem bardziej, że w razie nagłego zasłabnięcia bardzo trudno we Lwowie o pomoc lekarską.

Brawo panie senatorze!

P. Buzek o podwyżce płac urzędniczych.

Wczorajsza dyskusja budżetowa w Senacie.

Warszawa 12. 6. Na wczorajszem posiedzeniu senatu, przystąpiono do rozprawy budżetowej. Sprawozdawca sen. **Buzek** (Piast) oświadczył, że komisja jest za przyznaniem nowych prerogatyw ministrowi skarbu w celu dokładniejszego i częstszego ustalania cyfry budżetowej co dwa miesiące dla wyrównania deficytu budżetowego, który wynosi 47 mili. zł., komisja podwyższyła dochody z lasów państwowych i skreśliła wiele pozycji wydatkowych.

Konicecznem staje się również **podwyższenie płac urzędniczych.**

Widoki otrzymania pożyczki zagranicznej są mniejsze niż przed kilkoma miesiącami. Mowca prosi o przyjęcie budżetu.

W dyskusji przemawiali sen. Nowodworski (Ch. D.) i Posner (P. P. S.). Na tem posiedzenie przerwano do jutra.

Jak pan Kornacki wspólników na obie łopatki położył.

Pouczająca historja o cyrku i fałszywych wekslach.

Wspomnieliśmy przed kilku dniami o doniesieniu karnem, jakie wpłynęło do ekspozytury śledczej, policji lwowskiej, przeciw dyrektorowi cyrku lwowskiego, Kornackiemu, który pobrał od 2 naiwnych kaucję, obiecując im jedną i tę samą posadę a w rezultacie żadnemu jej nie dał.

Oczywiście kaucje schował do kieszeni i... wyjechał do Stanisławowa.

Obecnie przeciw niemu skierowane zostało nowe doniesienie, ze strony jego wspólników, za których pieniądze cyrk wybudował i przedsiębiorstwo zmontował.

Wspólnicy ci oskarżają Kornackiego o oszustwo.

W piśmie swem wymieniają cały szereg czynów karygodnych, jakoby przez Kornackiego popełnionych, między innymi takie, jak

fałszowanie rachunków

i wykazywanie fikcyjnych wydatków, celem pokrzywdzenia wspólników, aby wobec nich dowieść straty, a zyski sobie zabierać.

Jeden z poszkodowanych, Edward Opat, współwłaściciel kina „Fata Morgana", w zarzutach swych podaje fakt istotnie senzacyjny.

Oto

Kornacki sfałszował weksel wspólników.

Mianowicie cyrk, nie dopełnił w stosunku do gminy pewnych zobowiązań podatkowych i innych świadczeń i był zobowiązany zapłacić pewną sumę. Część jej Kornacki uiścił gotówką, na resztę zaś, w kwocie około 1.500 zł. wystawił weksel kaucyjny z podpisem swoim i p. Opata. Weksel ten magistrat przyjął i złożył w kasie gminnej.

Opat wogóle o tem nic nie wiedział, dopiero obecnie doszło to do jego wiadomości. Poszedł przeto do magistratu, gdzie stwierdził, że kasa miejska ma taki weksel w swem posiadaniu i przekonał się, że

podpis jest sfałszowany.

Fałszerstwa dokonał Kornacki. Jak się dowiadujemy, podnoszą się zarzutyt przeciw Kornackiemu również i w Stanisławowie, gdzie już zdołał on znaleść naiwnych, którzy dali mu pieniądze na założenie przedsiębiorstwa.

Panowie ojcowie miasta umówcie się, kto rządzi w magistracie!

Prezydent miasta daje, wiceprezydent odbiera, a artyści nie otrzymali należnych im 20.000 zł.

Przy likwidowaniu zatargu między artystami i personalem teatrów miejskich a magistrackimi władzami, wydarzyła się scena niezwykle charakterystyczna.

Oto jej początek: Artystom należała się jeszcze wypłata t. zw. honoracji za miesiąc marzec, kwiecień i maj.

Wynosiło to w sumie 20.000 zł.

P. prezydent Neuman wydostał odpowiednią kwotę, włożył w kopertę i wręczył woźnemu, polecając mu:

— Proszę to oddać dyr. Czarnowskiemu.

Woźny kiwnął głową na znak, że zrozumiał i wyszedł z gabinetu p. prezydenta. Wszystko byłoby w porządku: artyści otrzymaliby zaległe honoracje, gdyby nie jeden z wiceprezydentów miasta, który, spotkawszy na korytarzu woźnego, odebrał mu kopertę z pieniądzmi, schował ją do kieszeni i odszedł.

Na co je wziął? spytajcie.

By zapłacić p. Hermanowi czynsz dzierżawny, za wynajęcie Colosseum, obecnie Teatru Nowości.

Ciekawe, co było pilniejsze do zapłacenia?

Zaległe gaże personalu teatralnego, czy czynsz p. Hermanowi.

Ale jest tu jeszcze coś ciekawszego: Kto rządzi w magistracie?

Nożem w bok.

Porachunki murarskie.

Na Lewandówce odnawiają dom. Franciszek Terlecki, murarz z zawodu starał się o otrzymanie jakiejkolwiek pracy przy tej budowie, jednakże spotkał go srogi zawód, gdyż ubiegł go w tem kolega po fachu — Jan Fedak.

Terlecki zawrzał gniewem i poprzysiągł zemstę.

Wczoraj wieczorem dokonał jej, gdyż napadł na spokojnie przechodzącego i nic nie podejrzewającego Fedaka i pchnął go nożem z taką siłą, że zachodzi obawa przebicia płuc.

Po dokonaniu tego „bohaterskiego" czynu Terlecki zbiegł.

Rannego przewieziono do szpitala.

Djabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni.

Z Moskwy donoszą, że cała prasa sowjecka wskazuje na potrzebę porozumienia między Rosją, Niemcami i Francją celem utworzenia przeciwwagi hegemonji Anglji. „Izwiestia" twierdzą, że Francja powinna iść ręka w rękę z unią sowjecką w dziedzinie polityki azjatyckiej. Porozumienie między Francją a unią sowjecką jest naglącą koniecznością. (PAT.)

Polska propadanda żywego słowa.

Florencja 12. 6. Jako druga konferencja „Tygodnia kultury polskiej" na wystawie we Florencji, odbyła się prelekcja prof. St. Kota pt. „O dorobku polskim w kulturze Europy". Prelekcja spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem licznie zebranej publiczności.

Następnie odbył się odczyt prof. Romana Pollaka, który mówił o włoskich elementach w kulturze polskiej. Każdy odczyt zgromadził przeszło 300 osób. (PAT.)

—o—

Mają rację, że im nie wierzą.

Leafield, 12. 6. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Mac Neil w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że międzysojusznicza wojskowa komisja kontrolna pozostanie nadal w Niemczech w celu dopilnowania wykonania przez Niemcy postulatów, zawartych w nocie sojuszniczej z 2 bm. (PAT.).

Mąciwody europejskie.

Berlin, 12. 6. Dzisiejsze pisma wieczorne zwracają uwagę na negatywne stanowisko zajęte przez prasę sowiecką wobec paktu bezpieczeństwa, a zwłaszcza wobec dzisiejszego artykułu Radka w „Prawdzie". Zdaniem Radka pakt gwarancyjny miałby na celu przeszkodzić Francji w niesieniu pomocy Polsce i Czechosłowacji w razie konfliktu z Niemcami.

„Vorwärts", komentując ten artykuł pisze, że Sowiety grożą zbliżeniem do Polski i Francji, chcąc najwidoczniej przeszkodzić podpisaniu paktu gwarancyjnego. (PAT.).

Rubel, którym powinna się zająć dyplomacja

Z tajników międzynarodowej kalkulacji handlowej.

(B) Po podpisaniu traktatów handlowych z Czechosłowacją i Austrją wszystkie nasze centra handlowo-przemysłowe

opadła szarańcza pośredników.

Przeważnie byli to reprezentanci czeskich i austrjackich firm mięsnych, którzy mieli za zadanie kontraktować większe ilości bydła na wywóz zagranicę.

Nie znając stosunków na polskich rynkach przedstawiciele tych firm zwrócili się o pośrednictwo

do naszych sfer kupieckich,

które nie podejrzewając nic złego, poszły na lep obietnic cudzoziemskich.

Obiecanka cacanka, a... itd.

Sprytni „kupcy" dla zachęty

sypnęli pieniądzmi,

a potem zabrali się do wykonania swych doskonale po „handlowemu" obmyślonych planów.

I oto co ujawnia skarga złożona w lwowskim okręgowym sądzie handlowym (przytaczamy jeden z wielu przykładów).

Niejaki p. Litwinowicz, przedstawiciel firm czeskich i austrjackich, wystąpił z pretensjami do p. A. Rubla, kupca tutejszego, o

niewykupienie podpisanych weksli.

Zdawałoby się, że pretensja ta jest całkowicie **uzasadniona.**

Tymczasem...

Ale posłuchajcie dalej...

Oto p. Litwinowicz zawarł z p. Rublem transakcję, według której ten ostatni podjął się dostawy mięsa, według cen, jakie dadzą się na rynkach zagranicznych osiągnąć.

I to w porządku.

P. Rubel na poczet przyszłej należności otrzymał większą zaliczkę (bardzo dobrze) wzamian za co wystawił weksle in blanco (to już gorzej), co miało

gwarantować

sumienne wywiązanie się z umowy.

Tu zaczyna się „odwrotna strona medalu", zdawałoby się uczciwej i lukratywnej transakcji.

Po odejściu ostatniego wagonu p. Rubel otrzymał rachunki.

Przejrzał je, raz, drugi i trzeci.

Śni, czy nie śni. Przetarł oczy. Ponownie przyjrzał się rachunkom.

Cyfry jak „byk" ironicznie uśmiechały się do zdezorjentowanego kupca.

— Bezczelne oszustwo! — zawyrokował p. Rubel.

Bo oto firma zagraniczna

zredukowała

wagę 4000 kilogramów

zatwierdzoną w kraju do 2000 kg.

— Widocznie w Czechach ważą nieco inaczej — pomyślał p. Rubel — lecz co mnie to może obchodzić?

P. Rubel przegląda rachunki i w dalszym ciągu nie może wyjść z podziwu.

— Co za ceny, co za ceny! Mój Boże, żeby tak można u nas za

taką drobnostkę kupować mięso!

Mianowicie ceny „osiągnięte" zagranicą były tak niskie, że zamiast zarobku p. Rubel powinienby zwrócić prawie całą zaliczkę.

To już wyprowadziło p. Rubla z równowagi.

Zamiast wykupić tak lekkomyślnie wystawione weksle, całą sprawę i on również oddał do sądu.

Będzie to wyrok iście salomonowy.

Gdańszczanie przekonali się nareszcie kto doprowadził wolne miasto do ruiny.

Gdańsk, 12. 6. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego doszło do wybuchu przesilenia w senacie.

Frakcja niemiecka liberalna zgłosiła przy drugiem czytaniu budżetu poprawki, domagające się

skreślenia całego szeregu etatów policji

i urzędów celnych, przeciw czemu senat stanowczo zaoponował. W czasie dyskusji mówcy frakcji niem.-liberalnej, soc. demokratów, komunistów i niem. partji ludowej, reprezentujących znaczną większość sejmu

wystąpili bardzo energicznie przeciwko Senatowi,

który opierając się niemal wyłącznie na nacjonalistach, doprowadził miasto Gdańsk

do ruiny.

Wywody wszystkich tych mówców potwierdziło w całej pełni

stanowisko Koła polskiego,

w którego imieniu dr. Panecki kilkakrotnie podkreślał, że nacjonalistyczna polityka Senatu

musi doprowadzić do katastrofy.

W głosowaniu wszystkie poprawki skreślające etaty w policji

przyjęto.

Po głosowaniu oświadczył prezydent, że Senat odbędzie posiedzenie w celu powzięcia decyzji co do konsekwencji, jakie wyciągnie i depeszę tę zakomunikuje na najbliższem posiedzeniu Sejmu. (PAT.)

Za najłaskawsze przyczynienie się P. T. Publiczności do wszechstronnego uskutecznienia odbytej zbiórki ulicznej, dla nieuleczalnie chorych w zakładzie im. św. Józefa we Lwowie, ul. Kurkowa 53, składa zarząd tą drogą: „Szczere podziękowanie i Bóg zapłać!". 1866

Z a g a d k a.



Kto kogo prowadzi.

KRONIKA.

WINSZUJEMY:
Dziś: Antoniemu.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW:

Teatr Wielki: Dziś i jutro o g. 7.30 „Joanna D'Arc".

Teatr Mały: Dziś i jutro o g. 7.30 „Dzikus".

Teatr Nowości: Dziś i jutro o g. 7.30 „Dama w purpurze".

—o—

UCZCIJMY POMNIKIEM ZASŁUGI WIESZCZA.

Zbiórka uliczna na budowę pomnika J. Słowackiego we Lwowie odbędzie się w niedzielę 14 b. m. Panie i panowie, którzy zechcieliby wziąć czynny udział w zbiórce, zechcą zgłosić się w dniu 13 b. m. w lokalu T. S. L. (ul. Fredry l. 3, I. p.) między godziną 5—7.

BACZNOŚĆ STRZELCY!

Poufne zebranie członków zarządu Związku Strzeleckiego obwód Lwów — miasto, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 10 przedpołudniem przy ul. Zielonej l. 7.

OBOZY LETNIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Dowództwo O. K. Nr. VI. organizuje w roku bież. obozy letnie przysposobienia wojskowego dla młodzieży szkolnej, dla stowarzyszeń uprawiających przysp. wojskowe i dla kierowników hufców szkolnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Obozy rozpoczynają się 6 lipca i trwać będą do 16 sierpnia. Bliższych informacji udziela referat przysp. wojsk. D. O. K. VI. Lwów, pl. Bernardyński, oficerowie instrukcyjni wszystkich P. K. U., Dyrekcje szkół średnich i zawodowych i zarządy stowarzyszeń Sokół, Strzelec. Zw. Młodz. wiejsk., Zw. Harc. polskich.

RATOWNICTWO W WOJNIE GAZOWEJ.

Komenda Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół" we Lwowie wzywa wszystkich druhów: kursistów obrony przeciwgazowej, aby zjawili się w lokalu Straży (ogród Kościuszki) w sobotę 13 bm. o g. 7 wiecz. celem wysłuchania wykładu dra Legeżyńskiego o „Ratownictwie w wojnie gazowej".

ZJAZD WYCHOWANKÓW B. POLSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W SUWAŁKACH.

W dniach 3 i 4 października br. odbędzie się w Suwałkach I-szy Zjazd b. członków Rady opiekuńczej, pedagogów i wychowanków wszystkich uczniów b. polskiej szkoły handlowej. Bliższych informacji udziela dyr. Kazimierz Jastrzębski (Wilno, ul. Wielka 24).

MIŁOŚNICY KSIĄŻKI MUSICIE SIĘ POZNAĆ I POROZUMIEĆ.

Pierwszy zjazd polskich bibljofilów odbędzie się w Krakowie. Wszyscy, którzy chcą dać książce wyraz wyższego dostojeństwa niech przybędą na zjazd. Zgłoszenia i wkładki 10 zł. od osoby należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 b. m. pod adresem: Muzeum Przemysłowe, T. M. K. Kraków, Smoleńsk 9.

CHCESZ BYĆ DOBRYM KRAWCEM?

Oddział techniczno - przemysłowy Izby handlowej i przemysłowe rozpoczyna 2 lipca b. r. ośmio ygodniowy kurs kroju krawieckiego męskiego. Wpisy w biurze Oddziału techniczno - przemysłowego przy ul. Bourlarda 5, od godz. 9—2 po poł.

Kto kocha żołnierza polskiego
ten stawi się na niedzielnym koncercie!

Jak już donosiliśmy — na niedzielę, dnia 14 b. m. przygotowuje wojskowość niebywałą atrakcję. Zespół przeszło 140 najlepszych muzyków z orkiestr: 19 p. p., 26 pp., 40 pp., 14 p. ul., 5 lw. p. a. p.i i 6 p. a. c. pod batutą kapelmistrzów: Szkouli Antoniego, Wilkuszewskiego Władysława i Osady Adama — wykona szereg utworów muzycznych na boisku sportowem 19 pp. na Cytadeli. — Początek koncertu o godz. 11.30 przedpołudniem, koniec o g. 13. Rozlepione na murach miasta afisze podają szczegółowy program tej ciekawej imprezy. Znaczna liczba sprzedanych już biletów wstępu świadczy o wielkiem zainteresowaniu się koncertem. — Bilety wstępu o bardzo przystępnych cenach sprzedaje się w komendzie m. (Kier. oświat.) przy ul Wałowej l. 16 od godz. 8—15-tej, a w dniu koncertu przy kasie na boisku 19 p. p.

Społeczeństwo Lwowa kocha szczerze swego żołnierza i niezawodnie pospieszy gromadnie w niedzielę na boisko Cytadeli, by przysłuchać się koncertowi i przyczynić się do powiększenia funduszów na budowę „Domu Żołnierza" w naszym grodzie —

Pomnik Chrobrego musi stanąć w pełnym majestacie.

Ku upamiętnieniu 900-setnej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, stanąć ma pomnik tego Twórcy państwowości polskiej przed katedrą gnieźnieńską.

Mury świątyni przedstawiają jednak smutny obraz zniszczenia. Pomnik musi mieć tło godne swego majestatu.

W celu odrestaurowania katedry, powstał komitet, który zwraca się do najszerszych kół społeczeństwa z gorącym apelem o przysyłanie ofiar pieniężnych.

Zbiorowy grosz wszystkich obywateli Rzplitej niech popłynie szerokim strumieniem do konsystorza arcybiskupiego w Gnieźnie na konto Nr. 205.015 P. K. O. w Poznaniu.

KURJER SPORTOWY.

Hallo!
Kto komu i gdzie strzelił bramkę?

Lwów. U nas we Lwowie na boisku Cytadeli

Hasmonea pokonała Spartę 2:1.

Młoda drużyna Czarni II., chcąc zemścić się za klęskę swoich starszych kolegów klubowych, uzyskuje 2 cenne punkty w mistrzostwie kl. B. dzięki wynikowi:

Czarni II. — Sparta II. 3:1.

Warszawa miała spotkania czołowych swych drużyn

Polonia — Varsovia,

które skończyło się zwycięstwem Polonji 4:0, co było do przewidzenia.

Legja sprowadziła T. K. S.

i dzielni Toruniacy w zamian za gościnę biją Legję 4:3.

Kraków, wskutek „masowej" emigracji drużyn do Lwowa, musiał się zadowolić meczem

Wawel — Makkabi.

Gra przyniosła miłą niespodziankę, gdyż nikt nie oczekiwał tak dobrze dysponowanej gry zespołu wawelskiego. Głównie dzięki pełnej ochoty grze ataku i pracy Seichtera I.

Wawel zwycięża 2:0.

Oprócz tego meczu odbył się drugi — Podgórze—Legja 4:0.

ZAGRANICA.

W Pradze słynna tamtejsza

Sparta zdobywa mistrzostwo czeskiej Ligi,

gdyż zdołała pokonać starszego swego rywala D. F. C. 1:0.

W Morawskiej Ostrawie Slavia z Pragi rozegrała zawody ze Slavią z Morawskiej Ostrawy z wynikiem 4:2 na korzyść pierwszej drużyny.

Wiedeń miał nielada senzację. Gościła tam oficjalnie

najlepsza drużyna świata: Urugwaj,

który grał z Vienną

1:1.

Urugwajczycy mogliby się skarżyć na zmęczenie, bo dwa dni przed meczem we Wiedniu, grali

w Paryżu, odnosząc tryumf

nad kombinowaną drużyną Red Staru i Olimpique i tę wprost

rozgromili 6:0.

———xo x———

Pierwszy dzień konkursu hipicznego.

Wyniki dnia:

1) Konkurs mały 10 przeszkód nie wyższych ponad 1 mtr. nie szerszych 2.50 mtr. Pierwszy por. Rutkowski 13 dak. na Gidzonie.

2) Mały bieg myśliwski za mastrem 4000 mtr. Master por. Walczyński 14 p. ul. jazł. Pierwszy por. Nowacki 14 p. ul. jazł. na Mocnym.

3) Konkurs myśliwski 12 przeszkód nie wyższych 1.10 mtr. nie szerszych ponad 3 mtr. Pierwszy por. Wróblewski 6 d. tab. na Endeku.

Następne konkursy 14, 16 i 19 czerwca. W konkursach biorą udział także panie.

———xox———

Pojedynek na bieżni.

W Szwecji odbył się pojedynek na bieżni:

Nurmi—Wide.

Stawkami była przestrzeń 3000 mtr. i „odwieczna" rywalizacja między tymi „królami" biegaczy.

Wide zwyciężył

Nurmiego i siebie samego, ustanowił bowiem nowy rekord światowy: 3000 mtr. w 8 min. 28.6 sek.

———xox———

Dalszy ciąg mistrzostw okręgowych.

Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu lwowskiego w Parku Sportowym I. L. K. S. Czarni. Początek o godz. 4 pop. Program na dzień dzisiejszy:

1) Rzut oszczepem, 2) Bieg na 800 m. 3) Bieg na 200 m. (finał), 4) Skok w dal, 5) Bieg na 5000 m., 6) Bieg rozstawny 4×400 m.

Warszawa szczęśliwsza od Lwowa
Zdobywa dwa nowe rekordy.

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu warszawskiego, zwycięża z biegu belwederskiego znany atleta Polonji Łukaszewicz ustanawia

nowy rekord Polski,

przebiegając

5.000 mtr. w 16 min. 13 sek.

osiągając lepszy czas od dawnego rekordu, należącego do Ziffera, o całe 7 sekund.

Również powiodło się znakomitemu sportowcowi, jakim jest nasz

Olimpijczyk Cejzik,

który zabrał rekord Baranowi (Pogoń—Lwów), rzucając

kulą 12 mtr. 46.5 cm.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Nie suknia zdobi kobietę, iecz... kapelusz.
Nieco o filcach, florentynkach i pasterkach.

Jak dotąd słoma jest na ostatnim planie. Małe o wysokich główkach kapelusze robi się z wszystkiego co się da: z wstążki, z rozmaitych krepów, z resztek i odpadków, z filców.

Zwłaszcza filce! Zdobi się je wstążką i kwiatem, galonem i szpilką świecącą. Kształt kloszów i małych bolerków da się z łatwością osiągnąć, bo filc musi być miękki i podatny.

Ostatnie filcowe kapelusze rozszerzyły nieco ronda, które podgina się od twarzy, niby kapelusze skautowskie lub cowboyów. Dodaje to, zwłaszcza młodym paniom, nieco zuchowatości.

Do letnich sukien dobry jest kapelusz szerszy. Moda wie o tem i dlatego nawet trochę przesadziła w rozmiarach. Szerokie, kwiatem ozdobione pasterki, ze zwisającą barwną wstążką, lub aksamitką, muszą być dobrane do koloru sukni.

Powraca tak długo już zaniedbywana „florentynka", której jednak nie mogę polecić ze względu na wysoką cenę, jakiej żądają magazyny mód, tłumacząc się cłem, modą i t. p. argumentami na niekorzyść naszej kieszeni.

W ładnej pasterce ze złotej lub gobelinowej crêpe Georgette będziesz, miła czytelniczko, nie mniej urocza, a z pod szerokiego ronda błysną ledwie co widoczne oczy tak samo zalotnie i tak samo zdobywczo. Droga florentynka nie odda Ci lepszej usługi.

Warszawianka.

Ruch wydawniczy.

„Kosmos", czasopismo Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika zeszyt 1 Rocznika 50-go (1925) wyszedł z druku i zawiera: M. Styrnałówna „Łupki spaskie a warstwy wernsdorfskie z okolicy Dobromila"; M. Styrnałówna i H. de Cizancourt „O budowie geologicznej okolicy Rybnika nad Stryjem"; J. Tokarski „Granit z Kościelca małego w Tatrach; J. Tokarski „Uwagi o Rosenbuscha regule „Kolejności krystalizacji minerałów w magmie"; H. Teisseyre „O wahaniach amplitudy przebiegu dziennego temperatury w Skandynawji; J. Siemiradzki „Uwagi o pochodzeniu i ewolucji kręgowców"; Stefan Weissberg „Mesoleuctra gracilis"; B. Fuliński „O torebkach lęgowych Gałeczki rogowej"; W. Szaniawski „W sprawie występowania pięciu chromozomów w jajach Ascaris megalocephala bivalens" i wiele innych.

Budżety urzędnicze strasznie trzeszczą
Co słychać z dodatkiem mieszkaniowym dla pracowników państwowych?

Wszyscy urzędnicy pamiętają dobrze, co powiedział p. Grabski do ich delegacji. „Pensje zniżyć muszę, gdyż ustawa każe się trzymać miernika, który ustala „Biuro Badania cen", lecz — zapewniał p. Grabski —

rząd będzie się starał wynagrodzić urzędników w inny sposób, przez podwyższenie dodatku mieszkaniowego".

Tymczasem jednak dodatku tego nie wypłacono i niewiadomo nawet, czy wogóle będzie wypłacony, gdyż Rada ministrów do tego czasu nie powzięła żadnych decyzji.

A czas już najwyższy, gdyż budżety urzędnicze trzeszczą i wymagają naprawy!

—o—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.

Parlament Ulsterski

Od p. prezesa ministrów Irlandji

sir Jamesa Craiga,

otrzymaliśmy interesujący artykuł, malujący stosunki polityczne i prawno-państwowe w państwie Ulstern. Polska interesowała się zawsze losami Irlandji, niewątpliwie też i artykuł niniejszy zainteresuje szerokie koła czytelników. (Przedruk całości wzbroniony; częściowy z powołaniem się na źródło — dozwolony).

Ustawa konstytucyjna irlandzka otrzymała sankcję królewską w dn. 23 grudnia 1920 r., weszła zaś w życie z dniem 19 kwietnia 1921 r. W następstwie tego faktu zarządzono wybory powszechne. Ze wszystkich okręgów wyszło 52 deputowanych.

W dn. 22-go czerwca 1921 r. król Jerzy dokonał osobiście uroczystości otwarcia tego pierwszego parlamentu północnej Irlandji w City Hollu, w Belfaście.

W mowie otwierającej parlament król wskazał na

głębokie znaczenie

tego faktu dla historji Irlandji. Te same zresztą uczucia, takie samo głębokie zrozumienie rozpoczęcia nowej ery w życiu politycznem Ulsteru było udziałem wszystkich uczestniczących w owej ceremonji.

W samem zaraniu naszych prac uznaliśmy za wskazane zwrócić się do form parlamentaryzmu angielskiego, stanowiącego zresztą wzór, na którym bardzo wiele państw oparło swój ustrój parlamentarny.

Przedewszystkiem więc przyjęto system

dwuizbowy,

powołując do życia parlament z senatem jako izbą wyższą i izbę gmin — niższą. W senacie zasiada 27 deputowanych, z których 25 wchodzi z nominacji, 2 zaś pozostali to merowie Belfastu i Londonderry, jako członkowie izby z urzędu.

Procedura i inicjatywa prawodawcza senatu oparte są na tych samych zasadach, co stanowisko prawne westminsterskiej izby lordów.

Kompetencja ustawodawcza parlamentu ulsterskiego nie obejmuje jednak spraw celnych, pocztowych, podatków i opłat imperjalnych, obrony krajowej etc., jako należących do kompetencji władz centralnych. Wszystkie te sprawy, jak również i inne, związane bezpośrednio z interesami Imperjum, powierzono kompetencji Sekretarza Imperjum, mianowanego przez władze brytyjskie. Ulster pozostaje ciągle.

częścią składową Zjednoczonego Królestwa.

Skutkiem tego stosunku i jego cechą zasadniczą udział Ulsteru w parlamencie imperjum, do którego posyła 13 przedstawicieli, z tych zaś, jedenastu należy do stronnictwa unjonistycznego.

W pierwszych latach swego istnienia, parlament ulsterski otwierany był przez lorda namiestnika Irlandji (lord-lieutenant), przez odczytanie mowy tronowej. Później jednak na mocy traktatu anglo-irlandzkiego, nadającego północnej Irlandji prawa autonomiczne, urząd ten został zniesiony. Odtąd ceremonji otwierania parlamentu lub odraczania sesji jego posiedzeń, dokonywa osobiście Gubernator Ulsteru. Ceremonjał w obu wypadkach opiera się również na wzorach angielskich.

W parlamencie ulsterskim ministrowie, zasiadający z urzędu na fotelach rządowych, mogą również, dla przedstawienia pewnych spraw lub wniesienia billu, zasiąść w Izbie Gmin, zachowując prawo udziału w naradach Izby, jednak bez prawa głosowania. Przywilej ten wyzyskał po raz pierwszy markiz Londonderry, jako marszałek Senatu. W ciągu ostatniej sesji zjawił się on w Izbie Gmin z własnym projektem billu oświatowego. Te same przywileje zasiadania w Senacie zastrzeżone są dla premiera i innych ministrów. zasiadających stale w Izbie Gmin. W ten sposób

ministrowie mogą wnosić projekty ustaw w obu Izbach, jak również służyć obu wyjaśnieniami w sprawach polityki rządu.

W ciągu ostatniej sesji, na prace ustawodawcze parlamentu złożyły się nieuregulowane jeszcze sprawy oświatowe, mieszkaniowe i reformy w zakresie koncesji.

Ze spraw powyższych

doniosłe znaczenie

ma ustawa oświatowa, gdyż na jej podstawie uchylono czternaście uchwał parlamentu brytyjskiego, regulujących do tego czasu sprawy oświatowe Ulsteru, w trzech zaś innych poczyniono zmiany dużego dla kraju znaczenia. Co się tyczy reform w ustawodawstwie o koncesjach na prowadzenie przedsiębiorstw, to zakaz otwierania w niedzielę zakładów publicznych oraz odebranie kupcom winno-kolonjalnym prawa handlu spirytusem, uważam za zdobycze najważniejsze.

Dotychczas

nie zgłosili swego udziału

w pracach parlamentu, ani sinnfeiniści, ani też nacjonaliści wybrani w różnych okręgach, a przecież, jak to już zresztą tu i owdzie zaznaczałem, współpraca ich byłaby dobrze widziana. Wtedy dopiero wszystkie interesy kraju byłyby współmiernie reprezentowane.

Siedzibą tymczasową parlamentu ulsterskiego jest dom Zboru Presbiterjanów. Właściwy gmach wznoszony jest dopiero na terenach zamku. Stormont. Pomieści on nietylko obie izby parlamentu, ale również kilka departamentów władzy wykonawczej. Rozmieszczenie izb parlamentu będzie takie same, co w Westminster.

Scentralizowanie w jednym budynku stałej instytucji przedstawicielskiej Ulsteru i niektórych agend jego władzy wykonawczej jest nietylko oszczędnością, ale zapewnia

sprężystość działania tych władz.

Utrwalenie stanowiska instytucji autonomicznych Ulsteru jest również widomem świadestwem tego, że Północna Irlandja uporządkowawszy swoje sprawy domowe, zdecydowała ze swej strony pozostać jednostką samorządną Imperjum, będąc dumną z tego stosunku.

Jestem mocno przekonany, że właśnie drogą przyznania Ulsterowi praw do kierowania swemi sprawami wewnętrznemi, drogą stworzenia własnego rządu, możemy zapewnić

trwały pokój Irlandji.

A taka stabilizacja stosunków jest w dzisiejszej Irlandji potrzebna przedewszystkiem.

Mając w ten sposób zapewnione jutro, miszkańcy południowej jak północnej Irlandji uregulują wreszcie warunku swego bytu politycznego, co pozwoli im przystąpić do wykonania pracy pokojowej bez obaw o nowe

gwałty i zamieszki,

które nie mogą przecież powtórzyć się tam, gdzie każdy zna dokładnie swoie stanowisko względem innych.

Sir James Craig,
Przes Ministrów Północnej Irlandji.

ECHA

Z inicjatywy artystów scen warszawskich, zawiązał się Komitet Zbiórki na Dom Żołnierza, z przedstawicielami instytucji społecznych i samorządowych, który urządza w dniach 27 i 28 czerwca, cały szereg wspaniałych imprez, na ulicach, placach, w parkach i ogrodach stolicy.

W dniach już najbliższych komitet przystąpi do rozsprzedaży cegiełek i nalepek do okien, na te dwa dni zbiórki.

Z TRYBUNY

Jedyna pozostałość

Że obecna sytuacja handlowo-przemysłowo - finansowo - materjalna nie jest najlepsza — o tem wiemy.

Wczoraj jednak byłem świadkiem niezwykle zabawnej sceny.

Oto ulicą Kościuszki szedł sobie jakiś jegomość. Niema w tem zresztą nic dziwnego. Po ulicy Kościuszki różni ludzie chodzą! Ale jegomość ten wykonywał zabawne ruchy rękami. Zatrzymując się przed wystawą podnosił rękę do góry, skręcając zaś w ul. Kościuszi, wyciągnąrękę z całej siły w bok. To właśnie było przyczyną zajścia. Do ulicznego gimnastyka zbliżył się policjant.

— Proszę pana, co pan wyrabia? Ulica jest wąska, a przechodniów dużo. Pan sobie tak macha ręka, jakby pan był gdzie w polu!

— Daj pan spokój, odrzekł smętnie jegomość, tą ręka, wyciągnięta na skręcie, to wszystko co mi pozostało z mego sprzedanego samochodu!

Niebieska Maska

Wyjazd posła angielskiego

(g) Poseł angielski w Warszawie, p. Max Müller, wyjechał na dłuższy urlop.

Zastępuje go pierwszy sekretarz poselstwa p. Pharder.

Oksiutycz



Jeden z młodych kolarzy W. T. C [illegible] Na ostatnich zawodach międzynarodowych Oksiutycz [illegible] kilka pięknych zwycięstw w jeździe za motorem [illegible] kilkakrotnie Turowskiego. Od lewej do prawej: starter p. Bursztynowicz, leader Oksiutycza, znany motocyklista Choiński, Oksiutycz.

Prelekcja min. Skrzyńskiego w St. Zjednoczonych Ameryki Północne

Warszawa, 12 czerwca.

(g) Przybył do Warszawy

prof. Schmidt,

członek Instytutu Politycznego w Williamstown, który zaprosił min. spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyńskiego, do wygłoszenia prelekcji.

Zaproszenie to, jak już donosiliśmy, minister Skrzyński przyjął. W rozmowie z prof. Schmidtem ustalony już został termin przybycia p. Skrzyńskiego do Stanów Zjednoczonych oraz temat prelekcji, jaką ma wygłosić.

Przybycie ministra do Williamstown nastąpić ma między 15 a 20-ym

lipca.

Pozostanie on tam kilka dni Jako temat swych prelekcyj minister Skrzyński obrał

stosunki europejsko-amerykańskie

i o nich będzie mówił.

Korzystając z pobytu w Williamstown min. Skrzyński złoży wizytę w Waszyngtonie Prezydentowi Coolidge'owi. W przejeździe odwiedzi następnie Chicago i New-York.

Cała podróż min. Skrzyńskiego trwać ma miesiąc.

Hoch die deutsche Kultur!

Studenci niemieccy plugawią dom, w którym się urodził pierwszy prezydent Niemiec

„Frankfurter Zeitung" donosi:

„Dom, w którym urodził się Ebert, jeden z tych Niemców, których każdy przyzwoity obywatel uważa za najlepszych synów narodu, od pewnego czasu jest stale przedmiotem najbrutalniejszych wybryków ze strony heidelberskich studentów.

W tych dniach znowu grupa burszów zebrała się przed domem Eberta z głośnymi okrzykami „Pfui! Hańba! Precz z Ebertem!" Niektórzy ze studentów w najobrzydliwszy sposób zapaskudzili ściany domu i trotuar przed nim.

Zachowanie się tych „wszarzy" („Lausbuben") doskonale charakteryzuje ten moralny upadek oraz zdziczenie pewnych kół naszej młodzieży".

Należy przypuszczać, że organ frankfurcki zna swoich rodaków.

Sowiety przygotowywały ruch powstańczy w Małopolsce wschodniej

Plan Moskwy oderwania Lwowa od Polski udaremniony

Dopiero co zapadł w Równem wyrok sądu przeciwko 79 ukraińcom oskarżonym o udział w powstańczej narodowej organizacji — gdy oto w Łucku i na granicy polsko-sowieckiej dokonane zostały aresztowania członków

nowej bojowej organizacji

ukraińskiej.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie przez kilku prokuratorów sądów cywilnych i wojskowych rzuciło ciekawe światło na plany wywiadowczego oddziału moskiewskiego sztabu generalnego. Ni mniej ni więcej tylko powstanie we wschodniej Małopolsce i Wołyniu. Afera ta łączy się ze sprawą wykrycia w roku ubiegłym t. zw.

„ukraińskiej czerwonej powstańczej armji".

Organizacja ta została, jak wiadomo, kilka miesięcy temu zlikwidowana przez nasze władze bezpieczeństwa. Kilkudziesięciu bojowców aresztowano, i przekazano w ręce władz prokuratorskich. Proces w tej sprawie jeszcze nie odbył się — właśnie jest

przygotowywany

akt oskarżenia, gdy Moskwa powzięła plan wskrzeszenia tej bojówki w Polsce. Ruchem tym najbardziej interesował się moskiewski oddział wywiadowczy sztabu czerwonej armji t. zw. „Razwiedupr", bowiem „ukraińska czerwona powstańcza armja miała prowadzić akcję

dywersyjno-szpiegowską

w Polsce, poczem w odpowiednim momencie wzniecić powstanie ukraińskie i oderwać od Polski ziemi Wołyń i część Małopolski wschodniej wraz ze Lwowem.

Na realizowanie tych planów Moskwa łożyła kolosalne sumy. Ukraińskie bojówki otrzymywały od sowiec ki t. zw. „Razwiedupr" utrzymywał dla celów organizacyjnych

specjalny kontakt

ze społeczeństwem ukraińskiem. Kontakt ten wyrażał się w przesyłaniu przez „kurjerów" i „emisarjuszy" sowieckich pieniędzy, planów organizacyjnych. Równocześnie ci sami „kurjerzy" przewozili do Moskwy zdobyte mobilizacyjne akty ze sztabu jeneralnego i ministerstw warszawskich.

Aresztowany przed kilku dniu mi kurjer taki, niejaki Dziuś przekroczył granicę w nielegalny sposób i przybył z ostatniemi instrukcjami do Łucka, gdzie mieściło się

naczelne dowództwo

tej przyszłej akcji powstańczej na Ukrainie.

Odebrane Dziusowi dokumenty dały naszym władzom kolosalny materjał. Kilka osób zostało skompromitowanych. Między innemi niejaki Krysseruk, nauczyciel ukraińskiej szkoły, który miał za zadanie wciągać do organizacji powstańczej ukraińską uczącą się młodzież.

Należy tu podkreślić z całym naciskiem godną uznania pracę prokuratorów sądu okręgowego p. Sałowskiego, Steinmana, prokuratora sądu wojskowego w Lublinie Jakubowskiego oraz sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym w Łucku.

Dalsze poszukiwania ministra spraw wewnętrznych

Po kandydaturach cywilnych mówią o wojskowych

Warszawa, 12 czerwca.

(g) W środę ubiegłą, po posiedzeniu Rady Ministrów premjer Grabski odbył konferencję z min. spraw zagranicznych, p. Skrzyńskim, min. spraw wojskowych gen. Sikorskim i min. oświecenia publicznego p. St. Grabskim.

W tym małym Komitecie Politycznym omawiano

ogólną sytuację polityczną.

Nie można więc było pominąć i kwestji przewlekających się rokowań o zmiany w gabinecie, któreby były rekompensatą za ustąpienie z rządu pos. Thugutta.

W trakcie tej rozmowy premjer Grabski

dał do zrozumienia gen. Sikorskiemu,

że chętnie powierzyłby mu teką spraw wewnętrznych. Jeżeli była to propozycja, to dzisiaj już jest nieaktualna. Gen. Sikorski chce bowiem

pozostać nadal

na stanowisku min. spraw wojskowych.

Pomimo to, jak utrzymują w kołach zbliżonych do rządu, premjer Grabski w dalszym ciągu czyni poszukiwania

wśród generałów,

którzy mają opinję zdolnych administratorów. Podobno wymawiane były nazwiska dwuch młodych generałów. Zastrzec należy się z góry, że nie chodzi tu ani o gen. Młodzianowskiego ani Januszajtysa. Prędzej mógłby być mowa o gen. Dańcu, Góreckim lub Neugebauerze.

Należy wszakże przypuszczać że po generalskich, przyjdą z powrotem kandydatry cywilne.

Piłka nożna zagranicą

Vienna — Urugwaj 1:1 (1:1)

Wobec rekordowej liczby widzów (60,000) rozegrał się tutaj mecz p. n. pomiędzy Vienna i National z Montewideo z Urugwaju zakończony wynikiem remisowym. Urugwajczycy wystąpili z 3 rezerwowemi i

zawiedli

pokładane nadzieje. Gra naogół

równa i fair

Vienna grała niezwykle ambitnie i w zupełności zasłużyła na ten wynik. Bramkę dla Vienny zdobył Seiffert, zaś dla Urugwaju Kastro (bezręki).

2 642,000 się rodzi 1 [illegible] umiera rocznie

Ostatnie obliczenia statystycznie wykazały, że Stany Zjednoczone w dniu 1 stycznia b. r. miały 114,311,000 ludności.

W ostatniem pokoleniu (1920—1924) ruch ludności przedstawiał się średnio rocznie, jak następuje: przyrost ludności z tytułu imigracji wynosił 403,000 rocznie, urodzeń — 2,642,000, zmarło — 1,326,000

Cenzura sowiecka

Anegdoty historyczne o cenzurze carskiej zawierały, zdawałoby się wszystko, co w tej dziedzinie głupota i złośliwość mogą wymyśleć. Okazuje się jednak, że i cenzurze sowieckiej nie brak tych cech. Oto parę przykładów z dziedziny cenzury teatralnej:

W jednym z teatrzyków petersburskich grano sketch będący przeróbką ze znanej ballady Puszkina „Topielec". Na scenie była chata sowiecka z portretami Lenina i Trockiego. Wbiegła dzieci i mówią do ojca: „Towarzyszu tato, nasze sieci wyciągnęły towarzysza trupa". Włościanin odpowiada: „Rewtrybunał przyjedzie; nie dam sobie z nim rady". Cenzor obecny na przedstawieniu kazał wykreślić słowa „towarzyszu" i „rewtrybunał", skutkiem czego stracił całą wartość aktualną, więc go zdjęto z repertuaru.

W Kursku inscenizowano „Sąd nad Ojcem Sergjuszem". Władza kazała, aby na scenie był sowiecki sąd ludowy, a nie sąd z czasów Mikołaja I, chociaż rzecz, jak wiadomo działa się w tym właśnie okresie.

Jeden z cenzorów petersburskich zmienił tytuł książki „Kurs petrografji" na „Kurs leningrafji", motywując tem, że Petrograd nazywa się teraz Leningrad.

We wspomnieniach ś. p. Zygmunta Librowicza cenzor wykreślił zdanie „Wolff nie uznawał zdolności handlowych Marksa", ponieważ uważał to za obraze autora „kapitału", podczas kiedy autor pisał o dwóch znanych wydawcach rosyjskich.

Nieuczciwa walka



Rozegrany niedawno w Berlinie mecz bokserski między mistrzem Holandji (waga ciężka) Piet von der Veer'em (1) i mistrzem Niemiec Hansem Breitensträterem (2) zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Po meczu sędziowie zakwestjonowali uczciwość walki, a wdrożone śledztwo stwierdziło zmowę jaka istniała między bokserami. Niem. Zw. Bokserski ukarał Breitensträtera roczną dyskwalifikacją, zabraniając von der Veer'owi występowania w Niemczech w ciągu pół roku.

ODGŁOSY Z NASZYCH MIAST

Budżet

POZNAŃSKIEGO

wojewódzkiego związku samorządowego na r. b. wynosi 5.802,455 zł. 75 gr. Dochody pochodzą z 3 źródeł: z podatków wojewódzkich (ok. 65 proc.) z własnych majątków, z zasiłków państwowych.

—o—

Związek obrony krajów zachodnich

W POZNANIU

podejmuje walkę z wwozem tych wyrobów niemieckich, które można zastąpić niegorszemi polskiemi. Propaganda wyrobów krajowych będzie się odbywać zapomocą odczytów z przezroczami.

—o—

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządza

W KRAKOWIE

kurs dla nauczycieli szkół dokształcających przemysłowych i handlowych. Kurs trwać będzie od 6 lipca do 15 sierpnia. Przyjmuje się nań nauczycieli z całej Polski. Kurs ma duże znaczenie dla rozwoju szkolnictwa zawodowego, gdyż brak nam nauczycieli do szkół rzeczonych.

—o—

Na wycieczki krajoznawcze młodzieży szkół powszechnych rada miejska

W PIOTRKOWIE

uchwaliła 600 zł.

—o—

Krewkie bywają rady miejskie w różnych naszych Pacanowach, Capowicach i Czarnych Błotach. Na posiedzeniu nowej rady miejskiej

W BEŁCHATOWIE

miasteczku w pow. piotrkowskim, pepesowcy wnieśli, aby zważywszy na kryzys i ciężkie położenie miasta, ławnicy przez pierwsze półrocze nie brali żadnego wynagrodzenia. Na ten wniosek święte oburzenie ogarnęło radzących, posypały się najgorętsze protesty. A radny Szmul Jakubowicz zarzucił jednemu z radnych socjalistycznych, kierownikowi związku włókienniczego, że podczas strajku brał łapówki od fabrykantów. Zaperzony robociarz, nie otrzymawszy od szlachetnego przeciwnika Szmula wyjajaśnień, jak i kiedy to było, spoliczkował go dwukrotnie. Stało się to sygnałem do ogólnej bójki ojców miasta. Poszły w ruch kułaki, a nawet krzesła i ławki. Rozochocona galerja, podzieliwszy się również, ruszyła z pomocą. Burmistrz opuścił posiedzenie — ktoś pobiegł po policję, ktoś inny po dalsze posiłki z miasta. Bój homerycki z własnej sali radnej przeniósł się na przestronną ulicę. Kompromitująca awantura znajdzie epilog przed sądem.

—o—

WE WŁOCŁAWKU

i okolicy — obok ciężkiej choroby stadniczej — zaczyna się pojawiać u koni tężec, choroba zazwyczaj śmiertelna. Jedyny niezawodny tu środek, to surowica przeciwtężcowa.

—o—

Jakaś podobna plaga końska nawiedziła również

ŚREM

w Wielkopolsce. Zorganizowane tam w r. ub. wyścigi konne zyskały wielki rozgłos i wzięcie. Postanowiono tedy stale je urządzać, i w r. b. przygotowano do ostatniego szczegółu. Tymczasem w ostatnich czasach wybuchła zaraza śród koni załogi śremskiej i wyścigów musiano zaniechać.

—o—

„Skończyć z wyzyskiem na Wawelu" — domaga się prasa

KRAKOWSKA.

Istotnie, wygórowana ponad wszelką miarę opłata za zwiedzenie katedry i zamku — 5 zł. — zupełnie zamyka przed wieloma tę świątynię pamiątek narodowych.

Co nam dolega? — Czego nam potrzeba? — O co winniśmy zabiegać?

Najpilniejsze sprawy miast
(Odwiedziny w Związku Miast Polskich)

Przed miastami naszemi stoi w obecnej dobie przełomowej wiele zagadnień

Pragnąc uzyskać opinję jak najbardziej kompetentną, zwróciliśmy się do Związku Miast, tej organizacji jednoczącej miasta i stojącej na straży interesów miejskich. Z opinjami kierowników Związku — urzędującego wiceprezesa dr. J. Zawadzkiego i dyrektora biura p. H. Grotowskiego—dzielimy się z Czytelnikami.

Dyrektor Grotowski wita nas w nowej siedzibie Związku z całą życzliwością. Poruszone przez nas kwestje roztrząsa z przejęciem, roztaczając przed nami bolączki, zabiegi i nadzieje miejskie. Widać, że żyje niemi i oddycha.

Na wstępie zamiast zagaić rzecz jak najpoważniej, z wścibstwem, właściwem dziennikarzom, dopytujemy się, czemu to przypisać tak imponującą

zmianę siedziby.

Z dwu pokojów na Miodowej, gdzie się Związek mieścił parę miesięcy temu, przeniósł się teraz do pięknego lokalu o 6 pokojach w nowoczesnym domu na Mazowieckiej.

— Zdobył się Związek na odstępne? — pytamy niedyskretnie a podejrzliwie.

— Nic podobnego. Zwyczajnie wynajęliśmy, jak za dobrych czasów przedwojennych. Za 2-letnim kontraktem, z kwartalnem komornem.

— Nie może być!

— A jednak.

Zawdzięczamy to całkowicie obywatelskiemu poczuciu właściciela domu — p. Lilpopa, który sam zaproponował mieszkanie.

— Jak się przedstawia rozbudowa miast w obecnej chwili?

— Przedewszystkiem parę słów o ustawie. Gdy ją formułowano, miasta, dzięki stałemu czuwaniu Związku, miały zapewnioną ciągłość i fachowość — rzeczy nieocenione. Zasługi w tej mierze największe położyli: prezydent Federowicz, dr. P. Gross, radny krakowski, ławnik Toeplitz, radny sen. Koerner, pos. Ilski i pos. M. Kozłowski. Ustawa wypadła po myśli Związku—

decentralistycznie.

Tymczasem rząd zamierzał scentralizować fundusz i rozporządzać nim wręcz tak, aby miasta mniejsze czy uboższe odbudować kosztem innych.

Następnie, z inicjatywy Związku już teraz, zawczasu potworzyły się po miastach komitety rozbudowy, choć rozporządzenie wykonawcze do ustawy jeszcze się nie ukazało. Słowem — przygotowania nasze daleko się posunęły.

— A sam

RUCH BUDOWLANY?

— Niestety, w r. b. niewiele się już zapewne zrobi. Ustawa się

spóźniła.

Od lipca niepodobna rozpoczynać poważniejszego ruchu budowlanego: w 4 miesiące budowli się pod dach nie wyprowadzi.

— Wszak ruch budowlany rozpocznie się właściwie w roku przyszłym?

— Tak należy się spodziewać. Tymczasem zaś najintensywniej wyzyskamy czas, jaki mamy przed sobą, aby planowo przygotować rozbudowę. Z inicjatywy min. Ratajskiego, prezydenta Poznania, organizujemy powszechną

inicjatywę rozbudowy miast.

Odbędzie się ona w Poznaniu lub we Lwowie przy okazji targów.

Urzędujący wiceprezes Związku dr. J. Zawadzki, który z niemniejszą uprzejmością nas przyjął i zechciał wyrazić swe zdanie w tej mierze—mocno zaznacza trudności ruchu budowlanego.

— Poza spóźnioną porą, jest jeszcze i druga przeszkoda:

niedostatek surowca w r. b.

Technicznie nie jesteśmy przygotowani. W roku przyszłym powinien się ruch budowlany ożywić. Lecz aby poszedł całą parą, muszą być warunki choćby zbliżone do normalnych.

Zasadniczym wrogiem ruchu budowlanego jest przedewszystkiem Zollowska

ustawa waloryzacyjna.

Póki kredyt hypoteczny nie odzyska pewności, póty go nie będzie na rynku kredytowym. Wszak wiemy, że przed wojną w Warszawie kto miał dziesięć tys. rubli, ten budował kamienicę za sto. Czy obecnie można sobie coś podobnego wyobrazić, jako zasadę? Dziś listu zastawnego nikt nie kupi, bo nuż jutro przyjdzie komu do głowy go zwaloryzować. Kredyt, to zaufanie. Tylko długoletnie moratorjum zamiast waloryzacji jest wyjściem.

Atoli i przywrócony kredyt długoterminowy jeszcze wszystkich trudności nie usuwa. Koszta budowlane wynoszą dziś około

180 proc. kosztów przedwojennych— oto szkopuł nielada. Aby go usunąć, trzeba przedewszystkiem zniżyć stopę procentową na 5 oraz zmniejszyć wygórowane koszta robocizny. Warunki pracy robotnika sezonowego nie mogą być takie same, jak stałego. Lecz to już wkracza na szerokie tory ogólnej polityki gospodarczej i skarbowej.

— Czy strefa terytorjalna interesów miast dostatecznie jest zabezpieczona w nowych projektach ustaw o reformie rolnej? — pytamy z kolei dyr. Grotowskiego.

— Bardziej, niż poprzednio. Był bowiem czas, za rządów Witosa, że zasada ta była zagrożona nowelami do ustawy z r. 1920.

Jednak i obecny projekt zawiera poważne

niebezpieczeństwa.

Przedewszystkiem groźne jest samo zasadnicze określenie: „sfera interesów mieszkaniowych miast" zamiast „sfera interesów miast". Miasto, to nie obóz, lecz organizacja, mająca wszechstronne zadania. Miasto nowoczesne, to nie średniowieczny wycinek, ściśnięty murami. Potrzebuje ono parków, boisk, rozległych placów sportowych, wystawowych i t. p.

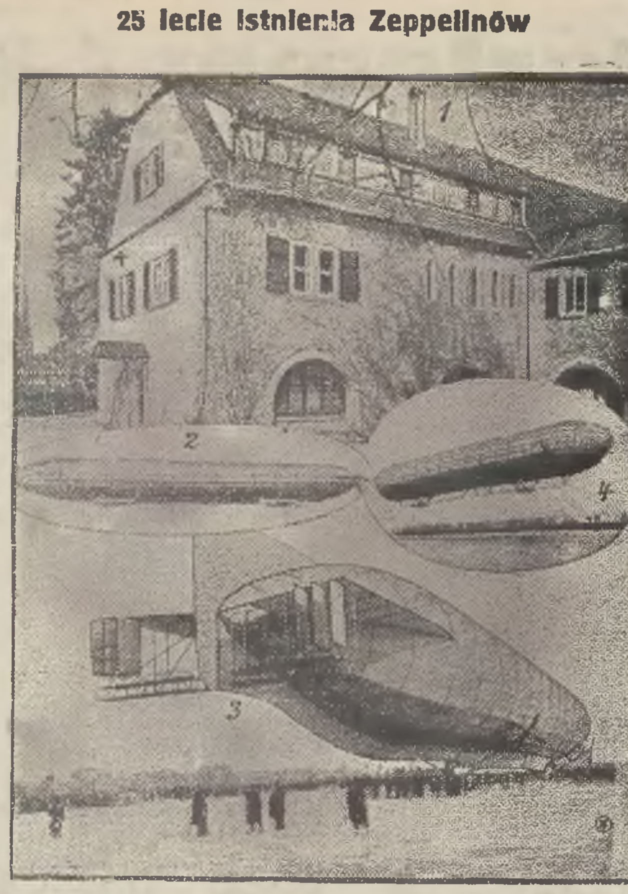
Nadto są jeszcze drobniejsze niebezpieczeństwa — w procedurze. M. in. Związek broni zasady, aby gospodarzem rzeczonej strefy interesów było wyłącznie miasto, nie zaś miasto wespół ze spółdzielniami i związkami, jak chce projekt rządowy. Kilku gospodarzy, to wogóle zła zasada.

Jesteśmy właściwie w toku obrony interesów miejskich w tej mierze na terenie sejmowym. Pociskami zaś naszemi w tej walce są głównie memorjały, które biuro nasze rozsyła posłom — członkom komisji i posłom— członkom Zarządu Związku.

Na tem przerywamy interesującą rozmowę.

Cz. R.

25 lecie istnienia Zeppelinów



W najbliższych dniach sterowiec „Zeppelin" będzie obchodził 25 lecie swego istnienia.

2 lipca 1900 roku hr. Zeppelin przedsięwziął pierwszy lot na sterowcu swego pomysłu, poprzez jezioro badeńskie.

Nasza fotografja przedstawia dom w Konstancy, w którym się urodził hr. Zeppelin (1) wraz z oznaczonym pokojem, w którym narodziny się odbyły (X). Pozatem widzimy różne typy sterowców: pierwszy sterowiec na którym konstruktor przebył jezioro badeńskie (4), sterowiec z r. 1913 „L. Z. 17" (3), oraz typ roku 1917 (2).

Z królestwa mody
Najmodniejszy pantofel

Pantofelki damskie mają dwojakie przeznaczenie. Jedne służą do chodzenia, drugie do wkładania na nogę.

Pierwsze są powszechnie dość znane. Zrobione bywają przeważnie ze skóry czarnej, bronzowej, popielatej, mają obcas wyższy, lub niższy, amerykański, albo francuski, są ładne lub mniej ładne i służą do chodzenia.

Drugie też można włożyć na nogę, ale czy można w nich zrobić choć kilka kroków — kwestja narazie nie wyjaśniona, bo dopiero się ukazały, a aktorka paryska, która je demonstrowała w Paryżu na pokazie mód, przeważnie siedziała.

Z wyglądu prawie się nie różnią niczem od zwykłych pantofli. Nosek oczywiście okrągły (wydłużone odsłużyły już swoje i znikają z powierzchni ziemi), skóra czarna lub kolorowa, albo zamszowa czy lama. Wogóle z wyglądu pantofel, jak pantofel.

Ale obcas!!!

Przedewszystkiem strasznie wysoki, co jeszcze możnaby było znieść łatwo, gdyby nie to, że wewnątrz pusty, bo się otwiera jak pudełeczko.

Przeznaczony jest do chowania puderniczki, szminki do ust i innych drobiazgów.

Czy na takim obcasie można stanąć na „pewnej stopie" — niewiadomo, ale za to co za wygoda!

Torebki wyjdą prawdopodobnie z użycia. Poco mają zawadzać — kiedy całą ich zawartość można będzie nosić w obcasach.

Pozatem — mają jeszcze jedną właściwość: są przepojone fosforyczną masą, tak że w ciemnościach doskonale zastępują lampę. Można usiąść w ciemnym pokoju, założyć nogę na nogę i czytać książkę...

Zamiast klamerki — na jednym pantofelku zegarek, na drugim lusterko.

Przy tylu zaletach doprawdy trudno wymagać, aby w nich można było jeszcze chodzić...

Warszawianka — sławą europejską

Polska „hrabina Frakowska", kuzynka szacha perskiego, oszustką

PARYŻ, tel. wł.

Pisma tutejsze donoszą, że policja aresztowała tutaj „polską hrabinę" nazwiskiem Frakowska, która w niezwykle bezczelny sposób dokonała całego

szeregu malwersacji.

Według własnych zeznań „hrabina" Marja Frakowska urodziła się

w Warszawie,

w r. 1887, wyszła zaś za mąż za księcia Kadjara, rodzonego

kuzyna szacha

perskiego. Hrabina znana była w Paryżu już od wielu lat ze swich

„tranzakcji"

handlowych, polegających na sprzedaży perskich terenów naftowych, istniejących tylko

w jej wyobraźni,

na kupnie samochodów i biżuterji, za które nikt nigdy nie mógł wydostać

ani grosza,

a wreszcie znaną była ze swego słynnego procesu, wytoczonego jej z powodu oszustwa. Dzięki wpływom i staraniom obrońców sąd uznał ją za

niepoczytalną

i nakazał zamknięcie w domu zdrowia.

Obecnie „polska hrabina" wypłynęła znów na powierzchnię, opuściła szpital

i jakimś cudem

„zakupiła" znowu biżuterję za

150.000 franków.

Ale tym razem noga jej powinęła się. Została natychmiast schwytana i osadzona

w więzieniu.

Wraz z nią aresztowano również i wspólników jej, niejaką Anne Kriwcow i Józefa Alkowa.

„Hrabina" i „kuzynka szacha" zażądała podobno

interwencji dyplomatycznej Persji.

Jak mieszka Hindenburg



Fotografja nasza przedstawia pałac na Wilhelmstrasse, w którym zamieszkał Hindenburg oraz jego gabinet (u dołu).

Królowa „piękności" wydalona ze szkoły

W Budapeszcie podczas jednej z wielkich zabaw urządzono konkurs piękności, na którym miała być wybraną „majowa królowa".

Skład jury, pod przewodnictwem znanego pisarza Juljusza Krudy, przyznał dosyć drogocenne nagrody pod postacią jedwabnego kostjumu oraz biżuterji królowej — pannie Sbolyce Spiegel.

Na drugi dzień po wyborach, p. Spiegel wezwaną została przez Dyrektora gimnazjum, z zapytaniem co robiła na zabawie dnia ubiegłego. Królowa nie mogła dać jasnej odpowiedzi, a konwent profesorów nie zważając na dostojny królewski majestat, wydalił ze szkoły królowę — uczennicę III-ej klasy.

Tajemnica zamkniętej dorożki

Powieść

ROZDZIAŁ XI

OBROŃCA WIĘŹNIA

— W każdym razie ten ktoś był taksamo ubrany, jak pan.

— Możliwe. Mogę panu wyliczyć tuzin znajomych, noszących jasne palta, fraki i miękkie kapelusze.

— Czy nie wie pan o jakichkolwiek wrogach Whyta?

— Nie! Wogóle nie wiem nic o nim, pozatem, że przyjechał z Anglji względnie niedawno z listem polecającym do pana Frettby'ego i że miał śmiałość prosić go o rękę Madge.

— Gdzie mieszkał Whyte?

— Na Saint Kilda w końcu ulicy Green.

— Skąd pan o tem wie?

— Czytałem o tem w dziennikach... Zresztą — dodał z wahaniem — byłem kiedyś u niego.

— W jakim celu?

— By mu powiedzieć, że jestem zaręczony z Madge i wymusić na nim zrzeczenie się swych pretensyj.

— Co on panu na to odpowiedział?

— Wyśmiał mnie... Niech go licho porwie!

— Nastąpiła pewnie wymiana słów gwałtownych?

Brian uśmiechnął się gorzko.

— O tak, bardzo gwałtownych.

Czy był kto przytem?

— Zdaje mi się, że właścicielka willi, w której mieszkał Whyt, słyszała naszą sprzeczkę. Widziałem ją kręcącą się w korytarzu, gdy wychodziłem.

— Prokuratorja weźmie ją napewno w charakterze świadka.

— Bardzo prawdopodobne.

— Czy powiedział pan coś takiego, co może potwierdzić podejrzenie, rzucone na pana?

Brian pochylił głowę.

— Tak, rzekł cicho — mówiłem rzeczy okropne; nie zdawałem sobie wówczas z tego sprawy.

— Czy groził mu pan?

— Groziłem, że go zabiję, jeżeli będzie się upierał przy zamiarze poślubienia Madge.

— Jeżeli gospodyni zezna pod przysięgą, że słyszała te groźby, to będzie to poważnym dowodem przeciw panu. Zdaje mi się, że ma pan jeden tylko sposób obrony, zresztą bardzo prosty: wykazać swoje alibi. Brian nic na to nie odpowiedział. Calton ciągnął dalej:

— Powiedział mi pan, że pan nie powrócił opuściwszy Whyta i że wsiadł z nim do dorożki.

— I nie domyśla się pan kto to mógł być?

— Powtarzam panu, że nie.

— A zatem, po opuszczeniu Whyte'a i skierowaniu się w ulicę Russel, dokąd się pan udał?

— Nie mogę tego powiedzieć.

— Czy był pan podchmielony?

— Nic podobnego!

— Więc przypomina pan sobie wszystko?

— Tak.

— Dokąd więc pan poszedł?

— Nie powiem.

— Odmawia pan stanowczo odpowiedzi?

— Odmawiam!

— Niech się pan nad tem dobrze zastanowi, gdyż ta odmowa może pana bardzo drogo kosztować.

— Nic mam na to rady. Niech kosztuje wiele chce.

— I nie powie pan, gdzie pan był?

— Nie!

Calton zaczynał tracić cierpliwość.

— Trzeba być warjatem, by poświęcać swoje życie dla jakichś chimerycznych skrupułów! — Pan musi dowieść swego alibi... O której godzinie powrócił pan do domu?

— Około drugiej w nocy.

— Czy szedł pan pieszo?

— Tak, przechodziłem przez ogrody Fitzroy.

— Czy nie spotkał pan po drodze nikogo?

— Nie wiem, nie zwracałem na to uwagi.

— Może ktokolwiek widział pana?

— Nic o tem nie wiem.

— Więc odmawia pan poinformowania mnie, co się z panem działo — między pierwszą a drugą w nocy z czwartku na piątek?

— Odmawiam stanowczo.

Calton zastanowił się chwilę przed zadaniem następnego pytania.

— Czy pan wie, że Whyte miał przy sobie ważne dokumenty?

Fitzgerald zawahał się i zbladł.

— Nie, nie wiedziałeem o tem, odparł głosem niepewnym.

Adwokat zadał mu cios stanowczy.

— Dlaczegóż więc zabrał mu je pan?

— Jakto, miał je przy sobie?

Calton zrozumiał, że utrafił w sedno sprawy; skorzystał z tego niezwłocznie.

(D. s. n.)